

LWWL, Nie b

Znam typka co robi dla sławy
słucha tych płyt, chcę być jednym z nich
jak kukła cudzym stylem niech się wypcha
nim do niej przywyknie zniknie w mig
jak to dobrze, że są tacy jak my
prawdziwe chłopaki co wiedzą co to jest prawdziwy rytm
pr&#oacute;bujesz krzyknąć to niemy krzyk
i nie b&#oacute;j się ulic, one nie zrobią ci nic
teraz śpij, błąd świt już nadszedł
zawijam ten chłam, robię z niego pasztet
jestem, byłem tu i będę zawsze
nie mogę patrzeć jak ktoś mota w rap-grze
(Kajman)

Nie b&#oacute;j się
Nie b&#oacute;j się tych ulic w naszych tekstach
jest gruba kreska, wyczulisz się sam gdy spotka cię bestia
jak Fu i jego agresja

robimy szum na alejach, placach i projektach

Nie b&#oacute;j się

Fanatycy armii HH nie zrobią ci krzywdy

p&#oacute;ki szmata nie wystaje ci z pizdy

fonografia dała nam możliwość rysy

na tych czachach co chcą chwalić policyjne popisy

Nie b&#oacute;j się

LWWL idzie ścieżką walki, mamy sw&#oacute;j cel

to jest jakby ziścił się nasz wsp&#oacute;lny sen

to fakty dają tu siłę, kt&#oacute;ra pły nie z rap-gry

wiem, ulice to my, nie b&#oacute;j się prawdy

[x2]

Od siebie coś dać, zebrać to wszystko w całoł

pisać, co było trwa, to nam pozostało

LWWL jak pancerne działo

ma sw&#oacute;j cel, uderza w niego śmiało

Morda rapery, rabusie, marne kariery

mamy rap szczery jak karaty złotej biżuterii

miasto Kielce lepiej widoczne

jeszcze poznasz skurwysyn&#oacute;w na ulicach wzbudzających dreszcze

poczekaj dzieciak, nie b&#oacute;j się ulic

schizofrenia uśpionych ludzi co nie chcą się obudzić

ulica nie widzi, nie słyszy, nie czuje krwi

to nie film, ludzie prawdziwi, realny syf

proste, że prosto dostać kosę pod żebro ostro

ulica słucha o tym rapu na dzielnicach non-stop

nie b&#oacute;j się ulic, chodnik&#oacute;w i hałas&#oacute;w z

kreują rzeczywistość ludzie, to ich się boisz

(Peja)

Jesteś w porządęku, nie ma co się trzęśę

LWWL, Peja, kolejna część

o tym, że strach na ulicach nie potrzebny

jeśli nie gadasz bredni, fałszywych przepowiedni

i zapewnij kto przyjdzie, że szacunek tu się liczy

na ulicy rap ćwiczysz, od zawsze przeciwnicy

zbierzesz ich wszystkich jeśli ludzi masz za sobą

dobrego życa smak, wszystko to zdobądź

w porządęku, być sobą, to dla mnie oczywiste

dać z siebie iskrę, ten żart, przewijki czyste

na brudnych bitach ja z ulicą jestem kwita

tu każdy pener wita, jestem w rapie bandyta

wr&#oacute;g numer jeden publiczny i to wszystko

nie b&#oacute;j się ulic, bądź dobrym terrorystą

to kolejny wyskok przez czyha towarzystwo

mierzę wysoko, hardcore rap a nie disco

Mamy inny tok myślenia, inny kąt widzenia

inny front, trąd, do widzenia

z resztą bez znaczenia, bo poznałem smak biedy
ulicę, brak ojca, ojcem byli koledzy
zżyty z tym wszystkim dzieciak miał swoje potrzeby
a ZIP Skład nawijał o tym wtedy
nie dobre ulice, widzę syf, br&#oacute;d na nich
lecz nie oddam ich w życiu naprawdę za nic
[x2]

Od siebie coś dać, zebrać to wszystko w całoł
pisać, co było trwa, to nam pozostało
LWWL jak pancerne działo
ma sw&#oacute;j cel, uderza w niego śmiało
Strach, przepełnione oczy tym
to jest strach, ulica będzie szanować cię
gdy masz charakter, inni kiedy bezlitosną twarz
nie b&#oacute;j się ulic, spraw bym nie wiedział, że to
Strach, przepełnione oczy tym
to jest strach, ulica będzie szanować cię
gdy masz charakter, inni kiedy bezlitosną twarz
nie b&#oacute;j się ulic, spraw